

**Protokół z posiedzenia**  
**Komisji Dialogu Obywatelskiego ds. Środowiska**  
**05.06.2025 w trybie zdalnym**

**OBECNI na posiedzeniu (skład zmienny, część osób wychodziła po omówieniu danego tematu):**

**Członkowie KDO**

1. Towarzystwo na Rzecz Ochrony Przyrody – Mariusz Waszkiewicz
2. Stowarzyszenie na Rzecz Ochrony i Rozwoju Dębnik – Jolanta Kapica
3. Fundacja Aeris Futuro – Joanna Mieszkowicz z up. Tomasz Fiszer
4. Małopolskie Towarzystwo Ornitologiczne – Maria Krzyżanowska
5. Stowarzyszenie Zielone Kliny – Małgorzata Mucha z up. Mariusz Waszkiewicz
6. Fundacja Otwarty Plan – Małgorzata Małochleb
7. Stowarzyszenie „Nasza Olszanica” – Tomasz Fiszer
8. Stowarzyszenie na Rzecz Toń – Dorota Żenczykowska z up. Tomasz Fiszer
9. Fundacja Dzika Klinika – Centrum Pomocy dla Dzikich Zwierząt – Joanna D. Wójcik
10. Stowarzyszenie Zielone Swoszowice – Dorota Kozak z up. Tomasz Fiszer
11. Stowarzyszenie Kraków dla Mieszkańców – Adrianna Siudy
12. Fundacja Dzieci w Naturę – Kasper Jakubowski z up. Tomasz Fiszer
13. Fundacja Akcja dla Dzikich Zwierząt – Karolina Ptak
14. Akcja Ratunkowa dla Krakowa – Monika Konieczna
15. Fundacja Przestrzeń do Życia – Łucja Kucmin z up. Tomasz Fiszer
16. Fundacja Chatka Gołębia – Maciej Satkiewicz
17. Wydział Środowiska, Klimatu i Powietrza UMK – Aleksandra Rudy, Agnieszka Mydlowska

**Goście**

Daria Gosek-Popiołek – posłanka na Sejm RP  
Joanna Hańderek – Przewodnicząca Komisji Ochrony Środowiska RMK  
Sabina Janeczko – Rzeczniczka ds. Zwierząt  
Mariusz Czop – Akademia Górniczo-Hutnicza  
Natalia Rzeszutko – Kraków Airport  
Anna Sławińska i Barbara Tumidajska – RZGW Kraków  
Bogusław Borowski - RZGW Kraków  
Dawid Solecki – Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska  
Adam Cebula – Zarząd Infrastruktury Wodnej UMK

Łukasz Maślona – wiceprzewodniczący Rady Miasta  
Elżbieta Pytlarz – Rada Dzielnicy VIII  
Marcin Pawlik – Rada Dzielnicy XVIII Nowa Huta  
Tomasz Kudelski – Rada Dzielnicy XVIII Nowa Huta  
Klaudia Jakubek – Wydział Środowiska, Klimatu i Powietrza UMK  
Sabina Ziobro-Szczerba – Wydział Środowiska, Klimatu i Powietrza UMK  
Edyta Kustosz – Wydział Środowiska, Klimatu i Powietrza UMK  
Joanna Ibek – Wydział Środowiska, Klimatu i Powietrza UMK  
Jolanta Korbel – Wydział Architektury i Urbanistyki UMK  
Dorota Politowska – Wydział Architektury i Urbanistyki UMK  
Małgorzata Kuzianik – Wydział Planowania Przestrzennego UMK  
Grzegorz Janyga – Wydział Planowania Przestrzennego UMK  
Justyna Habrajska – Wydział Skarbu Miasta UMK  
Katarzyna Wysocka – Wydział ds. Przedsiębiorczości i Innowacji UMK  
Adam Bik-Multanowski – Wydział Architektury i Urbanistyki UMK  
Michał Morawski i Katarzyna Studzińska – Zarząd Inwestycji Miejskich UMK  
Dorota Szatała – Zarząd Zieleni Miejskiej UMK  
Kowalska Joanna – UMK  
Marcin Jastrzębski – mieszkaniec  
Marta Solecka

#### **Skład prezydium Komisji Dialogu Obywatelskiego ds. Środowiska w roku 2025:**

1. Tomasz Fiszer, Stowarzyszenie Nasza Olszanica – Przewodniczący Komisji,
2. Jolanta Kapica, Stowarzyszenie na Rzecz Ochrony i Rozwoju Dębnik - Wiceprzewodnicząca Komisji,
3. Joanna D. Wójcik, Fundacja Dzika Klinika – Centrum Pomocy dla Dzikich Zwierząt – Sekretarz Komisji.

#### **Plan posiedzenia KDO ds. Środowiska w dniu 05.06.2025 w trybie zdalnym:**

1. Zanieczyszczanie potoku Olszanickiego - działania władz lotniska w Balicach w zakresie zaprzestania negatywnego wpływu na środowisko przez MPL Balice.
2. Przywitanie rzeczniczki ds. zwierząt i prezentacja wstępnej listy tematów dot. dzikich zwierząt: budowa ORZ cmentarz dla zwierząt, ekopatrol straży miejskiej, dofinansowanie działalności mniejszych ORZ w Krakowie, dofinansowanie edukacji ekologicznej prowadzonej przez NGO (małe granty i konkursy).
3. Budowa miejskiego ośrodka rehabilitacji zwierząt w Krakowie - bieżący stan prac.
4. Czy w Krakowie powinien powstać azyl dla zwierząt gatunków inwazyjnych?
5. Wolne wnioski.

#### **Informacje organizacyjne:**

Poinformowano, że spotkanie jest nagrywane, przywitano gości.  
Przedstawiono plan posiedzenia.

## **Przebieg spotkania:**

### **Ad. 1. Zanieczyszczanie Potoku Olszanickiego – działania władz lotniska w Balicach w zakresie zaprzestania negatywnego wpływu na środowisko przez MPL Balice.**

Jolanta Kapica – w dniu 8 maja 2025 odbyło się posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska RMK, na którym byłam obecna, jako przedstawicielka KDO, razem z Tomaszem Fiszerem ze Stow. Nasza Olszanica i prof. Mariuszem Czopem w związku z tematem zanieczyszczenia wód Potoku Olszanickiego przez Międzynarodowy Port Lotniczy Balice. Już kilka razy poruszaliśmy ten temat. Ze strony Pana Prezesa MPL Balice padły ważne deklaracje dot. budowy oczyszczalni, założenia punktu monitoringowego, powołania zespołu roboczego w tej sprawie. Chcielibyśmy zapoznać członków KDO z tematami, które były poruszane na komisji i podjąć uchwałę dot. tego tematu. Poproszę prof. M. Czopa o przedstawienie prezentacji.

Mariusz Czop – KDO ds. Środowiska była pierwszą jednostką, która zajęła się tym tematem już w 2016/2017 roku, chciałem teraz przedstawić najświeższe informacje, prezentowane też na KOŚ RMK. Lotnisko przedstawiło nam swoje plany, ale okazuje się, że nie różnią się one od pierwotnych założeń, tj. przełożenia Potoku Olszanickiego. Budując międzynarodowe lotnisko, można było przewidzieć problemy, które są teraz odkładane na późniejszy czas. Gdyby prawidłowo rozpoznano wszystkie zagrożenia, można było przygotować działania naprawcze. Wykorzystanie sprawdzonych standardów światowych z innych dużych lotnisk pozwoliłoby skutecznie rozwiązać problem. Na wszystkich lotniskach zlokalizowanych w zimnym klimacie, konieczne jest odladzanie samolotów i pasów lotniczych, aby zmaksymalizować bezpieczeństwo. Jest to niekwestionowane, jak i sama rozbudowa lotniska. Jednak nie można udawać, że lotnisko nie oddziałuje na środowisko. Jest używany glikol propylenowy, mrówczany sodu i potasu oraz inne substancje. Wbrew rozpowszechnianym informacjom są to substancje szkodliwe dla środowiska, mimo że biodegradowalne. Generują one negatywne oddziaływanie i powinny być oczyszczone w oczyszczalni, a nie wylwane do środowiska. Ich rozkład nie przebiega bezwonnym. Próbowaliśmy zainteresować tematem służby ochrony środowiska. Na początku była negacja, nie udawało się ustalenie źródła zanieczyszczenia. Mamy to już za sobą i mam nadzieję, że nikt nie kwestionuje tego zagrożenia. A jest to zagrożenie odorowe, dla zdrowia ludzi, skażenie środowiska, powodujące zagładę życia biologicznego w Potoku Olszanickim. Substancje dostając się do środowiska, konsumują prawie cały tlen w wodzie zubażając życie biologiczne w potoku, oddziałują toksycznie na organizmy zwierzęce i roślinne, ponieważ z rozkładu mrówczanów powstaje kancerogeny formaldehyd. Duże środki w Polsce przeznacza się na programy usuwania formaldehydu z farb, lakierów, plastiku, jest wiele regulacji ograniczających oddziaływanie formaldehydu na ludzi, a w ściekach trafiających do Potoku Olszanickiego występuje on w dużych stężeniach. Dodatkowo substancje te mogą uwalniać zanieczyszczenia z osadów. Odór powoduje dolegliwości, takie jak: kłopoty ze snem i koncentracją, złe samopoczucie, bóle oczu i głowy, nudności, zawroty głowy, duszności. W takich warunkach trudno jest normalnie funkcjonować. Dochodzi nawet do niebezpiecznej adaptacji mieszkańców do tego odoru. Zagraniczne jednostki ochrony środowiska zajmują się takimi problemami i opracowują działania naprawcze, np. Amerykańska Agencja Ochrony Środowiska pochyliła się nad problemem oczyszczania wód z odladzania i wydała raport, w którym stwierdziła, że duże lotnisko może generować zanieczyszczenia porównywalne z 15-milionowym miastem. Nie można ignorować takiej skali problemu. Od wielu lat domagamy się, aby problem został załatwiony skutecznie, a w naszej opinii proponowane są nieskuteczne rozwiązania. Problem występuje od jesieni do wiosny (uwzględniając przymrozki) i ulega nasileniu wraz z rozwojem lotniska (od ponad 200 tys. pasażerów

rocznie w 1989 r. do ponad 9 mln w 2024 r.). Eskalacja problemu dotyczy ostatnich kilku lat, kiedy doszło do kilkukrotnego zwiększenia zużycia substancji do odladzania (do poziomu ok. 1 mln litrów), a lotnisko nadal będzie się rozwijać, w celu zwiększenia liczby obsługiwanych pasażerów. Zaobserwowaliśmy nasilenie przypadków drastycznego przekroczenia parametrów dozwolonych w pozwoleniu wodno-prawnym (ChZT na poziomie 3-4 tys. mg/l, przy dozwolonej poniżej 125 mg/l). Okolice potoku niegdyś była zielonym ogrodem, do którego sprowadzali się ludzie, wypoczywali, był tam użytek ekologiczny, a sam potok tętnił życiem. Od lat postulaty mieszkańców nie są brane pod uwagę, mimo że nikt nie chce blokować rozwoju lotniska, tylko chcą, aby funkcjonowało ono w cywilizowany sposób. Niewiele wiemy na temat projektu przełożenia Potoku Olszanickiego, ponieważ lotnisko nie przedstawiło oficjalnie projektu. Zakłada on przełożenie potoku poza teren lotniska i budowę zbiorników na 4 tys. m<sup>3</sup> wody (to za mało). Potok ma strefę źródłiskową na terenie lotniska, nie płynie z kierunku Zabierzowa, był przekształcany przez lotnisko, w celu odwadniania płyty lotniska. Każdy ciek wodny zasilany jest przez wody podziemne (nie wyłącznie wody opadowe), więc jeśli po przełożeniu koryta potok nie będzie odbierał spiętrzających się wód podziemnych, może dochodzić do podtopienia lotniska. Nie ma informacji, jak lotnisko będzie radziło sobie z takim podtopieniem. Przełożenie koryta zmienia rozkład wód podziemnych i nie jest obojętne dla środowiska. Inwestycja jest bardzo uproszczona i bez rzetelnego raportu oddziaływania na środowisko, a karta informacyjna projektu miała ewidentne błędy merytoryczne. Zwracaliśmy na to uwagę na KOŚ w poprzedniej kadencji RMK, ale bez żadnego odzewu. Projekt bez żadnych poprawek jest przedstawiany jako nowe rozwiązanie. Przekonywano nas, że projekt będzie tani, zamykając się w 10 mln zł. Proponowaliśmy budowę oczyszczalni za kilkanaście mln zł, a teraz okazuje się, że przełożenie potoku ma kosztować ok. 100 mln zł, podczas gdy podawane są wyceny, że oczyszczalnia kosztowałaby ok. 0,5 mld zł. Potok Olszanicki jest zasilany w 80% wodami ze spływu powierzchniowego z lotniska. Z tego względu nie ma znaczenia czy potok będzie przepływał tak jak teraz – przez lotnisko – czy po granicy lotniska, bo i tak problem zaczyna się w miejscu zrzutu. Według lotniska ściek oczyszczony to będzie taki, który spełnia wymogi pozwolenia wodno-prawnego, który został ustalony na maksymalnie możliwym dopuszczalnym poziomie, wynikającym z rozporządzenia. Urzędnicy zapewniali, że nie mogą wydać pozwolenia wzgl. niższych parametrów, podczas gdy praktyka ze świata wskazuje, że jest to możliwe i wydaje się takie pozwolenia, aby zrzut ścieków nie doprowadził do pogorszenia jakości środowiska. Czyli chodzi o to, aby po zmieszaniu się ścieków z wodą w potoku nie doszło do przekroczenia założonych parametrów. W efekcie do małego potoku, który nie ma ekologicznej pojemności buforowej, zrzuca się potężne objętości ścieków (który spełnia maksymalną normę), ale poza punktem zrzutu woda płynąca nie spełnia jakichkolwiek norm. Wodę przekraczającą te normy lotnisko planuje gromadzić w zbiornikach i wywozić. Natomiast uciążliwości odorowe dla zdrowia występują nawet przy niższych stężeniach zanieczyszczeń niż dozwolone. Odcinek od punktu zrzutu do zabudowy mieszkalnej jest za krótki, aby te ścieki zdążyły się rozłożyć. Nikt nie śledzi, co z tymi zanieczyszczeniami się dzieje, a przecież Potok Olszanicki łączy się z Rudawą, a następnie ścieki wpływają do Wisły i znikają z radaru. Nasze służby ochrony środowiska kompletnie się tym nie interesują, a zwielokrotnienie zanieczyszczenia przez połączenie z innymi wodami może wpływać negatywnie na środowisko wodne Wisły i Rudawy. Ponieważ po kilku latach stoimy ciągle w tym samym miejscu, chcemy, aby powołana została społeczna rada mieszkańców i organizacji pozarządowych, aby lotnisko zamontowało stały punkt pomiarowy czystości ścieku w miejscu jego zrzutu, kontrolując, czy spełnia on normy z pozwolenia wodno-prawnego. Taki punkt jest potrzebny do sterowania systemem zrzutu ścieków i nie rozumiemy uporu lotniska i braku realizacji tego postulatu. Taki punkt pomiaru na Potoku Olszanickim jest nieodzowny (nie tylko punkty pomiaru na lotnisku). Ten, kto emituje

szkodliwe substancje, powinien mieć dowody, że robi to w sposób bezpieczny dla środowiska. Chcemy też, aby odstąpić od nieskutecznego i kosztownego projektu przełożenia Potoku Olszanickiego, a w zamian wykorzystać tę kwotę efektywniej i oszczędniej poprzez budowę oczyszczalni. Trzeba odseparować zanieczyszczoną wodę i skutecznie ją zbierać z lotniska, takie rozwiązania są stosowane na świecie. Silnie zanieczyszczona ciecz powinna być następnie zbierana w zbiornikach i poddawana oczyszczaniu [przez kolejno filtrację, oksydację i adsorpcję], a nie częściowo wywożona, częściowo zrzucana do kanalizacji, a to, co zostanie, będzie spuszczone do potoku. Takie kuglowanie ściekami skończy się wreszcie wysokimi karami. Co gorsza, lotnisko zaprzecza zrzutom ścieków, twierdząc, że problem jest rozwiązany, co wynika z braku nadzoru monitoringowego nad czystością wody w potoku i samych zrzucanych ścieków.

Joanna Hańderek – na KOŚ RMK dowiedzieliśmy się, że lotnisko ma podjąć dyskusję ze stroną społeczną, sygnalizowaliśmy, że chcemy wybudowania oczyszczalni, a nie przełożenia potoku. Pomysł wywożenia ścieków beczkowozami jest kuriozalny. Chciałam zapytać, czy lotnisko kontaktowało się z KDO, aby wejść w ścisłą współpracę ze stroną społeczną? Bez oczyszczalni będziemy regularnie podtruwani przez lotnisko.

Tomasz Fiszer – cieszy mnie duże zainteresowanie mieszkańców i radnych/postów. Nie było kontaktu ze strony lotniska. Przewidując taki scenariusz, będziemy chcieli dzisiaj podjąć uchwałę o sformowaniu zespołu zadaniowego w ramach organizacji z KDO, współpraca z tym zespołem umożliwi realizację postulatów społecznych.

Maria Krzyżanowska – lotnisko powinno posiadać oczyszczalnię ścieków w obiegu zamkniętym już od samego początku swojego istnienia, co polega na ponownym użyciu oczyszczonych ścieków, a nie wprowadzania ich do środowiska naturalnego. Odzyskaną w ten sposób wodę można ponownie wykorzystać (również do innych celów). Na świecie to funkcjonuje, dlaczego w Polsce nie.

Joanna D. Wójcik – czy ja dobrze zrozumiałam, że przełożenie potoku będzie droższe od budowy oczyszczalni? Z jakich środków lotnisko jest rozbudowywane (krajowych czy miejskich)? Bo nie rozumiem, dlaczego prezydent Krakowa narzeka, że budowa oczyszczalni będzie za droga. Jeśli rozbudowa lotniska jest pokrywana ze środków krajowych, to powinno się z tych pieniędzy pokryć też budowę zabezpieczenia efektów obsługi większej liczby pasażerów.

Natalia Rzeszutko – jako lotnisko nie ustajemy w realizacji procesu inwestycyjnego, jaki mamy zaplanowany, czyli przełożenia Potoku Olszanickiego, który jest tylko elementem całości. Jest to kluczowy i najszybszy sposób rozwiązania zidentyfikowanego problemu. Wewnątrz naszej spółki został powołany zespół zadaniowy do spraw budowy oczyszczalni ścieków, który jest odpowiedzią na postulaty strony społecznej. Kontakt z organizacjami jest do wypracowania, może jako komisja przy Prezydencie. Rezygnacja z przełożenia potoku spowoduje, że problemu nie będziemy mieli rozwiązanego przez kolejne 6-7 lat, ponieważ nie będziemy w stanie zrealizować oczyszczalni w ciągu najbliższych 2-3 lat. Wiemy, jak wygląda proces inwestycyjny w naszym kraju, ponieważ pierwszym problemem, który napotkamy, to będzie znalezienie lokalizacji na oczyszczalnię. Nie wiemy jakiej wielkości musiałaby to być oczyszczalnia, czy można by ją zlokalizować na terenach, do których lotnisko ma tytuł prawny, czy musielibyśmy szukać terenu poza lotniskiem. Te zagadnienia trzeba przeanalizować. Nie twierdzimy, że nie chcemy zbudować oczyszczalni, ale na chwilę obecną realizujemy przełożenie potoku, co przyniesie konkretne rozwiązania w ciągu najbliższych 2 lat, kontynuując równocześnie prace nad budową oczyszczalni. Zbiornik 4 tys m<sup>3</sup> nie jest jedynym, jaki będziemy mieć na

terenie lotniska. Lotnisko posiada szereg zbiorników retencyjnych i system kanalizacji. Realizując kolejne powierzchnie szczelne, przeliczamy retencję, aby nie dochodziło do podtopień. Zaplanowany zbiornik będzie więc kolejnym zbiornikiem, a nie jedynym. Co do zamontowania czujnika i wdrożenia opomiarowania, temat ten pozostaje otwarty, aby mieć pewność, że czujnik będzie mierzył ścieki zrzucane przez lotnisko, powinien być on zamontowany na terenie lotniska, a nie na dalszym odcinku potoku. Lotnisko jest spółką prawa handlowego, wszystkie inwestycje, które realizujemy, w tym przełożenie potoku, są finansowane ze środków własnych, wypracowanych przez spółkę lub ew. z dotacji. Na obecną chwilę na przełożenie potoku nie mamy żadnego dofinansowania. Co do kosztów, jesteśmy na etapie szacowania budżetu inwestycji, będzie ona kosztowała więcej, niż zakładaliśmy. Ponieważ nie wiemy jaką oczyszczalnię mielibyśmy wybudować (jak dużą, w jakiej technologii, czy konieczny byłby zakup terenu, jakie byłyby inwestycje dodatkowe itp.), nie jesteśmy w stanie określić, czy byłaby ona tańsza, czy droższa od przełożenia potoku. Nie jestem w stanie udzielić informacji, jak miałyby wyglądać hermetyczne odladzanie samolotów.

Joanna D. Wójcik – jaka jest łączna pojemność wszystkich zbiorników lotniska, odpowiedzialnych za przechwytywanie zanieczyszczonej wody?

Natalia Rzeszutko – w zbiorniku 4 tys. m<sup>3</sup> zbierane będą zanieczyszczenia, które potem będą przepompowane kanalizacją do oczyszczalni ścieków w Płaszowie. Zanim woda trafi do tego zbiornika, przechodzi przez system kanalizacji i innych zbiorników i w zależności od jej jakości będzie spuszczana do potoku (jeśli spełniać będzie parametry jakościowe) lub będzie przekierowana do zbiornika 4 tys. m<sup>3</sup> i potem do oczyszczalni w Płaszowie.

Mariusz Czop – nie mamy namacalnych dowodów, że projekt jest realizowany. Są różne technologie odladzania samolotów, np. wygrzewanie promieniami podczerwonymi, metoda jednak bardzo droga lub polewanie samolotów w hangarze, który ogranicza rozprzestrzenianie się substancji szkodliwych. Co do hermetyzacji, chodziło mi o to, aby wody z odladzania były odizolowane od wód opadowych. Na lotnisku nie ma porządku w zagospodarowaniu wód. Różne ścieki z różnych miejsc mieszają się ze sobą. Pomysł z oczyszczaniem wód w obiegu zamkniętym jest bardzo dobry, bo część wód z lotniska nadawałaby się do powtórnego wykorzystania. Stosując hermetyczne zbieranie ścieków z określonego rejonu, możemy zastosować wtedy metodę dedykowaną do konkretnego rodzaju ścieków. Na świecie działa rozwiązanie kontenerowych lub mobilnych oczyszczalni, które nie wymagają nie wiadomo jak dużego terenu. Oczyszczalnia w Płaszowie jest bardzo daleko od lotniska. Przy lotniskach światowych funkcjonują nawet oczyszczalnie do ścieków komunalnych, obsługujących ruch pasażerski, nie tłoczy się tych ścieków do oczyszczalni miejskich. Nam nie chodzi o oczyszczalnię, która przez 24 h na dobę będzie oczyszczała ścieki z lotniska (choć taka też powinna być), tylko o dedykowaną instalację oczyszczającą ścieki z odladzania. Jesteśmy w stanie wyłapać nawet 80% ścieków w miejscu odladzania. Możliwości działania lotniska w tej kwestii są dużo większe, niż to, co zaprezentowała nam przedstawicielka MPL Balice. Przełożenie potoku nic nie da, jeśli nie połączy się go z wydzieleniem sektorów zanieczyszczania wód i stworzenia hermetycznego ich obiegu na lotnisku i jeśli nie zbuduje się systemu podczyszczania tych ścieków. Oczyszczalnia w Płaszowie jest często przeciążona i przy dużej objętości ścieków wypływają one przez studzienki rewizyjne. Może się okazać, że po wybudowaniu drugiego pasa, przyrost ścieków będzie tak duży, że problem zanieczyszczeń dalej będzie występował. Samo przełożenie potoku według naszych analiz nie rozwiąże tego problemu i jest to strata czasu i pieniędzy, które można byłoby wykorzystać lepiej.

Natalia Rzeszutko – jeśli padłaby decyzja o budowie oczyszczalni, to biorąc pod uwagę, jak wygląda system kanalizacji na lotnisku, przełożenie potoku i tak musiałby mieć miejsce. Cały czas pracujemy (na razie wewnętrznie) nad opracowaniem oczyszczalni, analizujemy zarówno taką działającą sezonowo, jak i taką obsługującą przyrost pasażerów. Może trzeba pomyśleć o oczyszczalni obsługującej każdy rodzaj ścieków, a więc o większej inwestycji. Niewiadomych oraz ryzyk mamy dużo i nie uda się ich szybko rozwiązać, a wstrzymywanie realizacji przełożenia potoku będzie ze szkodą dla społeczności. Może nie będzie to rozwiązane dla państwa w pełni satysfakcjonujące [ale będzie to krok do przodu]. Jesteśmy po rozmowie z Wodociągami Miasta Krakowa i mamy ustalenia co do wielkości zrzutu do oczyszczalni w Płaszowie.

Maciej Satkiewicz – opomiarowanie ścieków i montaż czujnika jest fundamentalne, aby w ogóle zmierzyć skalę problemu i znaleźć skuteczne rozwiązania.

Mariusz Czop – taki system oczujnikowania powinien powstać, bo my bazujemy wyłącznie na monitoringu społecznym i zgłaszamy przypadki drastycznych przekroczeń parametrów jakościowych. Musimy wtedy wezwać służby ochrony środowiska, które pobierają próbkę, aby stwierdzić czy doszło do przekroczenia, czy nie. Ludzie zgłaszają nam uciążliwości odorowe, zarówno kiedy te parametry są przekroczone, jak i kiedy nie są przekroczone. Takie czujniki powinny być zamontowane na całym Potoku Olszanickim i nawet na Rudawie. Kiedyś mieliśmy postulat, aby lotnisko prowadziło kompleksowe badania, nad dynamiką szkodliwych substancji w środowisku, bo widzimy, że życie w potoku całkowicie zanikło. Współpraca w tej materii z lotniskiem jest bardzo trudna. Monitoring potoku powinien być nawet dokładniejszy, niż wynika to z norm prawnych. Te wszystkie argumenty, które padają pod względem tego, jaka powinna być ta oczyszczalnia, gdzie wybudowana itp. słyszymy od 7 lat, co generuje duży kryzys zaufania. Apeluję o włączenie strony społecznej, która może dać impuls do przyspieszenia działań i wdrożenia sensownych rozwiązań. Już teraz trzeba pracować nad wdrożeniem optymalnych rozwiązań.

Jolanta Kapica – proszę o wypowiedź przedstawicielkę lotniska, czy istnieje realna szansa montażu takiego czujnika, o który wnioskuje strona społeczna. Wydaje się, że może to być zrobione niskim kosztem i szybko.

Natalia Rzeszutko – nie jestem uprawniona do składania takich deklaracji, ale wiem, że taka dyskusja się u nas toczy, sprawa jest otwarta, pozostaje kwestia wyboru właściwej lokalizacji, a akceptowalny wybór miejsca będzie wypracowany ze stroną społeczną.

Maciej Satkiewicz – ciężko uwierzyć, że lotnisko na poważnie zajmie się problemem, dopóki nie zamontuje czujników. To jest kwestia absolutnie fundamentalna i od tego lotnisko powinno zacząć, aby pokazać dobrą wolę i zająć się adekwatnym rozwiązaniem problemu.

Daria Gosek-Popiołek – wszelkie rozmowy (z Wojewodą czy prezydentem MK) na temat rozwiązania problemu lotnisko powinno podjąć dopiero wtedy, gdy będą zamontowane czujniki i będzie prowadzony monitoring. Zwrócę się oficjalnie do władz lotniska oraz do Ministerstwa z pytaniem, dlaczego te czujniki przez tyle lat nie zostały zamontowane, zwłaszcza że mamy do czynienia z podmiotem rozwijającym się bardzo dynamicznie, generującym olbrzymie zyski, którego uciążliwość będzie się zwiększać. Niedopuszczalne są te uniki lotniska przed wzięciem odpowiedzialności za wieloletnie wyrządzanie szkód w środowisku.

Joanna Hańderek – trochę przeraża mnie ta dyskusja i rozciąganie rozwiązań w czasie przez lotnisko, nie widzę konkretów, ani względem czujników czy budowy oczyszczalni. Lotnisko jest nastawione na rozwój, a nie na ochronę środowiska i potrzeb mieszkańców. Nie widzę dobrej woli. Jest czas na zmianę tego stanowiska i priorytetów. Najpierw trzeba zadbać o toksyczne odpady, jakie lotnisko produkuje, a potem zająć się rozbudową (nie na odwrót). Bez oczyszczalni w ogóle nie ma mowy o rozbudowie.

Jolanta Kapica – zależy nam na tym, aby lotnisko zaczęło poważnie traktować, zarówno radnych, jak i przedstawicieli strony społecznej. My staramy się pomóc, zależy nam na dialogu i wysłuchaniu wszystkich stron. Bardzo prosimy o współpracę, bo problem jest skomplikowany.

Barbara Tumidajska – ja jestem Kierownikiem Wydziału Kontroli Gospodarowania Wodami (RZGW). Od wielu lat przyglądam się wodom Potoku Olszanickiego, uczestniczę we wszystkich spotkaniach. Mamy do czynienia z chorym organizmem i mam wrażenie, że my się pochylamy nad tym chorym, a nie robimy nic, aby podać mu lekarstwo. Jeśli mamy ze strony lotniska dobrą wolę i propozycję przełożenia potoku, która da efekt natychmiastowy, my dyskutujemy nad rozwiązaniami odległymi w czasie. Trzeba zrobić ten pierwszy krok, przełożyć potok i równocześnie prowadzić działania zmierzające do budowy oczyszczalni. My prowadzimy dywagacje nt. metod odladzania, czy zastosowania oczyszczalni mobilnej lub kontenerowej, a mamy już konkretne decyzje na przełożenie potoku (pozwolenie wodno-prawne i pozwolenie na budowę). Potrzebne jest konkretne rozwiązanie, żeby efekt był natychmiastowy. Wstrzymywanie realizacji przełożenia potoku jest dobijaniem chorego i działaniem na szkodę środowiska i mieszkańców.

Mariusz Czop – temat jest trudny, zajmujemy się nim od prawie 10 lat, przedstawiamy możliwe opcje stosowane na świecie. Nigdzie na świecie nie zastosowano przełożenia potoku, które w naszej opinii nic nie zmieni, bo nie ma konkretnych wyliczeń. Prosimy o przedstawienie wyliczeń, jaki będzie efekt przełożenia potoku. Uważamy, że tego efektu nie będzie i mamy na to dowody na podstawie obecnego funkcjonowania całego systemu. Potok jest chory głównie ze względu na wzrost ilości zrzucanych zanieczyszczeń. Jeśli lotnisko nie podejmie poważnych działań, czyli zamontowania czujników, to przełożenie potoku nie przyniesie efektu. Rozmawiamy o inwestycji wzgl. której nawet nie wiemy, co będzie realizowane, dowiadujemy się o tym stopniowo. Całe postępowanie było prowadzone bez decyzji środowiskowej, bez żadnych wyliczeń, pozwalających uprawdopodobnić, że zrzut zanieczyszczeń z lotniska zostanie zmniejszony. Objętość zanieczyszczeń będzie wzrastała, będą one rozdzielane na różne strumienie zrzutu. Proszę o przedstawianie danych, jak będzie funkcjonował system sterowania, rozumiem, że będą czujniki decydujące o tym, czy woda jest czysta, czy zanieczyszczona, tj. jakiś system weryfikacji, bo nie wiemy na ten temat nic. Nikt nie chce przedstawić nam wyliczeń o ile zmniejszy się ładunek zanieczyszczeń i jak przełożenie potoku wpłynie na poprawę jakości wody w nim płynącej. Nie wiemy, jaki będzie nadzór nad opracowanym systemem. [nagranie przerywane, część wypowiedzi jest niezrozumiała]

Jolanta Kapica – jeśli lotnisko lub RZGW dysponuje danymi dotyczącymi potencjalnego efektu, jaki ma dać przełożenie potoku, to prosimy o ich udostępnienie KDO, chętnie się z nimi zapoznamy. Może my nie wiemy, że takie obliczenia były poczynione na etapie przygotowywania projektu.

Mariusz Waszkiewicz – to, co robi lotnisko i władze (rządowe czy samorządowe) to kpina. Lotnisko może robić, co mu się podoba, zanieczyszczając i trując, podczas gdy powinno

zostać zamknięte z dnia na dzień, do czasu uporania się z problemami. Bulwersuje mnie hasło, że nie można wybudować oczyszczalni, bo proces wydania decyzji będzie długi, ale równocześnie błyskawicznie wydaje się decyzję o przełożeniu potoku. Bez względu na to, jakie były władze województwa (stare czy nowe) dla nich problem ochrony środowiska i trucia mieszkańców nie istnieje.

Joanna D. Wójcik – chcielibyśmy, aby na najbliższym spotkaniu KDO lotnisko przedstawiło nam projekt przełożenia potoku i w jaki sposób zostanie określony pozytywny efekt tej inwestycji. Rozumiem, że był monitoring przedrealizacyjny, potem jest realizacja inwestycji, po której będzie prowadzony monitoring porealizacyjny. Czyli chcemy się dowiedzieć, jakie były dane wyjściowe, jakie są oczekiwane wartości końcowe i jak będą monitorowane. Chyba że teraz lotnisko może nam takie dane przedstawić.

Natalia Rzeszutko – dzisiaj nie mam takich danych, aby je pokazać. Przedstawię ten postulat u nas wewnętrznie i wrócimy do państwa z tą informacją.

Łukasz Maślona na czasie napisał, że Radni Miasta Krakowa traktują na poważnie deklaracje złożone na KOŚ i oczekują ich realizacji. W pierwszym kroku mowa tu o powołaniu rady społecznej. Radny przekazał kierownictwu MPL Balice, że KDO byłoby najlepszym partnerem do jej wyłonienia.

Tomasz Fiszer – z niecierpliwością oczekuję na przedstawienie stanu przedrealizacyjnego, sposobów rozwiązania problemu i spodziewane efekty porealizacyjne, ponieważ o takie informacje już wnioskowaliśmy do lotniska (za kadencji poprzedniego zarządu), ale bezskutecznie. Dane takie pozyskujemy jedynie z monitoringu społecznego i wyników próbek pobieranych przez WIOŚ, choć ich udostępnianie jest obciążone dużym opóźnieniem. Liczę, że to spotkanie stanie się przełomem do dialogu. Od 10 lat błądzimy w kwestii co i jak zostanie zrobione, aby rozwiązać problem. Byliśmy pełni optymizmu w 2019 roku, kiedy poprzedni zarząd zdecydował o wybudowaniu oczyszczalni, ale później wycofał się z tego pomysłu. Tak więc, od tego czasu nic nie zostało zrobione, a gdyby wtedy podjęto działania, dzisiaj w 2025 roku byłoby już po problemie. Słyszeliśmy wielokrotnie, że będzie lepiej. Nawet w zeszłym roku system został zmodyfikowany, co wcale nie poprawiło sytuacji, mieliśmy analogiczną liczbę zgłoszeń od mieszkańców dot. zanieczyszczeń i odoru w dolinie potoku. Jedynie twarde wyniki i obliczenia mogą nas przekonać, że proponowane rozwiązanie będzie dobre. Bez tego będziemy nadal uważać, że tylko oczyszczalnia dobrze się sprawdzi.

Następnie została przedstawiona uchwała, którą przedyskutowano i przystąpiono do głosowania.

Głosowanie nad uchwałą nr 7/2025 – w sprawie powołania zespołu zadaniowego i wytypowania organizacji społecznych – reprezentujących stronę społeczną w pracach zespołu ds. likwidacji emisji zanieczyszczeń do Potoku Olszanickiego.

Wyniki Głosowania:

Głosów za: 17

Głosów przeciw: 0

Głosów wstrzymujących się: 0

*Uchwała została przyjęta.*

**Ad. 2. Przywitanie rzeczniczki ds. zwierząt i prezentacja wstępnej listy tematów dot. dzikich zwierząt: budowa ORZ, cmentarz dla zwierząt, ekopatrol straży miejskiej, dofinansowanie działalności mniejszych ORZ w Krakowie, dofinansowanie edukacji ekologicznej prowadzonej przez NGO (małe granty i konkursy).**

Przywitano Panią Rzecznikę ds. Zwierząt i poproszono o przedstawienie swojej osoby.

Sabina Janeczko – z wykształcenia jestem prawniczką i technikiem weterynarii, kończę też zootechnikę. Jeśli chodzi o moje doświadczenie ze zwierzętami, odbyłam wiele różnych wolontariatów, prowadzę własne badania związane z końmi. Chcę promować ideę powstania ośrodka rehabilitacji dzikich zwierząt, cmentarza dla zwierząt oraz inne zadania: realizacja gminnego programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi i zwalczania bezdomności zwierząt, współpraca merytoryczna z organizacjami pozarządowymi i ze schroniskiem dla zwierząt (planuję tutaj cykliczne spotkania), opiniowanie podań i wniosków spraw związanych ze zwierzętami, opiniowanie projektów aktów prawnych, udział w procesach legislacyjnych zwłaszcza nad projektem ustawy o ochronie zwierząt, identyfikacja problemów dot. zwierząt i ich ochrony (np. chomika europejskiego, występującego w Krakowie gatunku krytycznie zagrożonego, przejścia dla płazów, ochrona ptaków na terenie miasta), współpraca z organami samorządowymi, strażą miejską, policją i innymi służbami miejskimi.

Joanna D. Wójcik – liczymy na Pani udział w posiedzeniach KDO, szczególnie gdy będą poruszane tematy zwierząt. Zacznę od tematu dodatkowych środków finansowych, które w tym roku miały być przeznaczone na dodatkową pomoc dzikim zwierzętom, poza finansowaniem pogotowia prowadzonego przez ORZ w Tomaszowicach. Proponowaliśmy utworzenie na terenie krakowskich ORZ „okienek życia/punktów zbiorczych” dla dzikich zwierząt, czy uda się na ich działanie przeznaczyć środki finansowe?

Edyta Kustosz – opieka zastępcza nad dzikimi zwierzętami koliduje z umową na pogotowie dla dzikich zwierząt. Miały paść propozycje ze strony NGOs co do wykorzystania takich środków w przyszłym roku, w sposób niekolidujący z ww. umową.

Agnieszka Mydlowska – takie działania zastępcze planujemy w przyszłym roku.

Joanna Hańderek – nasze spotkanie dotyczyło bieżącego roku. Z mojej inicjatywy zostały zabezpieczone środki w budżecie do wykorzystania w tym roku dla krakowskich ORZ. Miało to być w formie konkursu. Miał być wypracowany konsensus, aby te środki trafiły we właściwe ręce. Na spotkaniu u Pani Dyrektor [WŚPiK UMK] padły propozycje wykorzystania środków, które miały zostać sprawdzone.

Agnieszka Mydlowska – mając przed sobą opinię prawną, dotyczącą tych środków, nie znaleźliśmy takich punktów (poza edukacją), gdzie moglibyśmy finansować bezkolizyjnie zadania dot. udzielania pomocy dzikim zwierzętom. Bezkolizyjnym tematem byłby azyl dla obcych/inwazyjnych gatunków, ale to jest pieśń przyszłości. Nie możemy dublować zadań dot. realizacji opieki nad dzikimi zwierzętami, w sensie prawno-finansowym.

Edyta Kustosz – potrzebowalibyśmy dodatkowych informacji, jak miałyby działać taki punkt zbiorczy dla dzikich zwierząt i jakie miałyby zadania, abyśmy mogli porównać je z naszą umową na pogotowie dla dzikich zwierząt. Niebawem będziemy ogłaszać przetarg i możemy dojść do jakiegoś porozumienia w tym zakresie. Radcowie prawni muszą mieć szczegółowe informacje, aby się na ich temat wypowiedzieć.

Joanna D. Wójcik – czyli zainteresowane organizacje powinny zwrócić się do Państwa pisemnie, przedstawiając szczegóły proponowanych działań?

Agnieszka Mydlowska – znacie Państwo naszą umowę na prowadzenie pogotowia dla dzikich zwierząt i jest ona nasycona różnymi zapisami. Pan Ł. Styrylski był na spotkaniu i nie wyrażał zainteresowania, aby się tymi zadaniami dzielić, ponieważ on bierze za te działania odpowiedzialność. Umowy aneksować obecnie nie możemy na kilka miesięcy przed jej końcem. Do Vetiki i Salamandry wysłaliśmy prośbę o szacowanie kosztów udzielania pomocy dzikim zwierzętom. W ciągu tygodnia dowiemy się, czy na rynku są podmioty mogące udzielać takiej pomocy i jaką przedłożą ofertę, nawet jeśli byłaby to propozycja na część zakresu opieki nad dzikimi zwierzętami.

Joanna D. Wójcik – cieszę się, ponieważ te środki, które były przeznaczone, są obecnie już za małe, bo wszystko podrożało i zwiększyła się liczba interwencji. Prosiłabym, aby uwzględnić w przyszłym roku zwiększenie środków finansowych na pogotowie dla dzikich zwierząt.

Edyta Kustosz – te oferty pomogą nam na nowo spojrzeć na przetarg, czy będziemy dzielić go na części. Warto to dobrze przemyśleć, bo będzie to skutkowało na najbliższe lata. To, ile przeznaczymy środków na przyszłoroczne pogotowie, pokaże nam szacowanie wartości we wspomnianych ofertach.

Joanna D. Wójcik – czy te dodatkowe środki będą mogły być wykorzystane na edukację (np. w ramach konkursu, poza małymi grantami), czy będą musiały być zwrócone do budżetu?

Edyta Kustosz – część pieniędzy została przepracowana na małe granty, a reszta jest w zawieszeniu.

Klaudia Jakubek – na małe granty mamy przeznaczone 220 tys. zł, spływają wnioski, z których część jest mało szczegółowa i nie zawiera kwestii dostosowania dla osób ze szczególnymi potrzebami. Centra obywatelskie pomagają tworzyć takie wnioski, zachęcam do kontaktu z nimi. Dostajemy dużo wniosków na małe granty, ale duża część nie jest prawidłowo wypełniona (po wzgl. rezultatów, czy grupy docelowej). Oprócz małych grantów my realizujemy swoje działania edukacyjne, jako urząd, dlatego nie jestem przekonana, czy angażowanie większych środków na edukację to dobra ścieżka.

Edyta Kustosz – pytanie do Pani Przewodniczącej J. Hańderek czy dodatkowe środki mogłyby być wykorzystane na edukację?

Joanna Hańderek – może na działania edukacyjne kampanijne (na plakatach, wyświetlaczach), mogą dotyczyć tego, aby nie wyrzucać psa, kota, chomika, kiedy jedziemy na wakacje lub kampanię nt. miejskiego ośrodka rehabilitacji dzikich zwierząt, aby uniknąć niechęci mieszkańców i sytuacji, która była w Tyńcu.

Agnieszka Mydlowska – zadanie, na które miały być przeznaczone środki dodatkowe, zostało zapisane bardzo konkretnie, to miała być pomoc dla dzikich zwierząt. Czy odstępstwa od tego są możliwe? Wstępnie wiemy, że raczej nie. Działania kampanijne są objęte w urzędzie bardzo dużym dofinansowaniem. Z przetargiem już nie zdążymy, więc narazilibyśmy miasto na dyscyplinę finansową. Tematy dotyczące promocji ośrodka

rehabilitacji dzikich zwierząt i konsultacji społecznych są tematem działania Pani Rzecznik, we współpracy z Wydziałem Komunikacji Społecznej. Będziemy Państwa prosić o udział i pomoc w tych zamierzeniach, ponieważ aby zaplanować na to jakieś środki, trzeba wcześniej ustalić zakres. Ja najchętniej przejąłabym te dodatkowe środki na badania nad chomikiem europejskim w Krakowie, na badania koni dorożkarskich i inne, ale nie możemy wykorzystać ich na inne cele niż pomoc zwierzętom dzikim.

Joanna Hańderek – jeśli mówimy o badaniach koni dorożkarskich, to potrzebujemy niezależnego lekarza weterynarii (mamy opinię weterynarza od dorożkarzy).

Joanna D. Wójcik – czy możecie Państwo rozeznaczyć, na co można by te dodatkowe środki wykorzystać, wspomnianą była ew. modyfikacja/aktualizacja koncepcji projektowej ORZ.

Edyta Kustosz – przygotujemy pismo do Wydziału Budżetu i zapytamy o możliwość przesunięcia środków na inne cele, ponieważ te środki miały być wykorzystane jako dotacja (z ustawy o pożytku publicznym i wolontariacie), a na te cele, o których mówimy, musiały by być rozdysponowane zgodnie z prawem zamówień publicznych.

Maciej Satkiewicz – proszę o informację, czego UMK potrzebuje, aby została wykonana ekspertyza prawna wzgl. możliwości wykorzystania środków na okna życia dla dzikich zwierząt? Czy może ekspertyza została wykonana?

Agnieszka Mydlowska – dodatkowa ekspertyza prawna nie jest wymagana, ponieważ w umowie na prowadzenie pogotowia mamy zawarte bardzo dużo szczegółowych zapisów, które dotyczą pomocy dzikim zwierzętom. Taki pomysł można zawrzeć w przyszłej umowie. Mamy wykonawcę pogotowia, z którym współpracujemy na pewnych warunkach i on musiałby wyrazić zgodę na zerwanie tych warunków i wskazanie na inną konieczność działania. Nie będziemy zmieniać całego systemu pomocy dzikim zwierzętom przed końcem obowiązywania umowy.

Edyta Kustosz powtórzyła prośbę o przesłanie propozycji zadań, na które można by przeznaczyć dodatkowe środki, a które nie kolidują z trwającą umową na prowadzenie pogotowia dla dzikich zwierząt. Na podstawie tych propozycji zostanie wystosowane pismo do Wydziału Budżetu.

Joanna D. Wójcik – zapomnijmy o zmianie umowy na prowadzenie pogotowia, bo nie chciałabym, aby doszło do sytuacji, w której ORZ w Tomaszowicach całkowicie się wycofa i pozostanie tylko Vetika i Salamandra, które są w stanie zapewnić pomoc jedynie mniejszym gatunkom (a co z dzikami, łosiami, sarnami itp.?).

Agnieszka Mydlowska – 90% interwencji związane jest z dojazdem i transportem zwierzęcia (transport specjalistyczny z wszelkimi zezwoleniami).

Joanna D. Wójcik – warunki do transportu i przetrzymywania dużych zwierząt spełnia tylko jeden wykonawca [ORZ Tomaszowice]. Chciałabym zwrócić też uwagę, że środki na mini granty są bardzo małe i nie pozwalają na pokrycie kosztów (np. związanych z dostosowaniem dla osób ze szczególnymi potrzebami), czy będziecie Państwo interweniować do Ministerstwa w sprawie zmiany ustawy dot. mini grantów?

Agnieszka Mydlowska – Pani Rzecznik spróbuje poczynić takie działania legislacyjne.

Edyta Kustosz – Pani Dyr. M. Mrugała rozmawiała w tej sprawie z panem Buszkiem,

pełnomocnikiem NGO w tej sprawie, aby też interweniował wyżej. Jedna organizacja może dwa razy wnioskować o 10 tys. zł i to jest mała kwota jak na obecne realia.

Joanna D. Wójcik – co do kwestii ekopatrolu Straży Miejskiej, chciałam powiedzieć, że rozmawiałam na spotkaniu ze strażą miejską i zapytałam, ile potrzebne jest pieniędzy, aby taki ekopatrol mógł powstać. SM obliczyła, że potrzebują ok. 6,5 mln zł na zakup dwóch aut, ich wyposażenie i zatrudnienie strażników. Czy takie środki można by przeforsować, aby znalazły się w przyszłym budżecie? Interwencji jest coraz więcej i przydałby się ekopatrol, który wspomógłby działanie pogotowia dla dzikich zwierząt.

Joanna Hańderek – też rozmawiałam z panami ze straży miejskiej i na pewno będę w tej kwestii lobbować. Jak w zeszłym roku planowaliśmy budżet, nie udało się znaleźć tych 6 mln w budżecie. Razem z Radnym Gibałą postulowaliśmy o takie pieniądze, chociażby na zakup aut i ich wyposażenie. Będziemy w tej kwestii działać.

Joanna D. Wójcik – sam zakup aut to za mało, Komendant SM informował mnie, że ma za mało ludzi i nie ma kogo przesunąć do obsługi ekopatrolu, jest nawet mało chętnych na pracę w SM. Konieczne jest zatrudnienie ludzi i to pracujących w systemie rotacyjnym (w SM mają dyżury 12 h).

Joanna Hańderek – jest potrzebne minimum 12 dodatkowych etatów, aby ekopatrol zaczął funkcjonować regularnie.

Joanna D. Wójcik – boję się, że samo tylko zakupienie aut spowoduje, że one zostaną wdrożone do innych zadań straży miejskiej, zamiast do ekopatrolu. Kolejna sprawa dotyczy cmentarza dla zwierząt udomowionych i jest kolejną pilną kwestią.

Agnieszka Mydłowska – temat jest w Wydziale Gospodarki Komunalnej i został powołany zespół zadaniowy w tej sprawie.

Joanna Hańderek – tak, ja jestem w tym zespole, ale jeszcze się nie zbierał.

Tomasz Fiszer – czy możemy dostać informacje, kto jest w tym zespole zadaniowym?

Joanna Hańderek – są radni z różnych klubów, przedstawiciele NGO i in.

Adrianna Siudy – proponuję zaprosić na kolejne posiedzenie kogoś z W GK UMK, kto zajmuje się cmentarzem. Ostatnie informacje, jakie mamy, pochodzą od Wiceprezydenta Kracika, że została wybrana działka, na której cmentarz miałby zostać zlokalizowany (w N. Hucie, przy ul. Dymarek, działka miejska). To są tereny silnie zanieczyszczone. Chciałam zapytać, czy wykonano jakieś analizy, że taka inwestycja może tam powstać? Wiceprezydent twierdził, że cmentarz ma mieć formę kolumbarium ze spalarnią. Czy więc rezygnujemy z pochówku tradycyjnego w ziemi? Bo z punktu widzenia mieszkańca spalanie zwiększa koszty pochówku i nie każdego będzie na to stać. Chcielibyśmy też wiedzieć, która jednostka realizować będzie inwestycje, aby do niej kierować pytania.

Joanna D. Wójcik – ja przypomnę, że postulowałam, aby cmentarz był w postaci parku pamięci, gdzie będzie można spalać zwłoki zwierząt i ich prochy grzebać i na nich sadzić drzewa/krzewy. Tak, aby powstała kolejna strefa zielona, a nie zabudowana przestrzeń. Jest jednak kwestia rozpatrzenia spraw sanitarnych. Chciałabym, aby ten postulat został wzięty pod uwagę.

Mariusz Czop – zajmowałem się już cmentarzem, był on planowany w Olszanicy na terenie ze zbyt płytko zalegającym zwierciadłem wód podziemnych i na terenie zalewowym. Planowany na cmentarz teren w N. Hucie znajduje się naprzeciwko olbrzymiego składowiska odpadów przemysłowych i dodatkowo jest na terenie zalewowym. Do cmentarzy dla zwierząt stosuje się takie same przepisy, jak do cmentarza dla ludzi, czyli zwierciadło wód podziemnych musi być na głębokości 2,5 m, nie mogą być to tereny zalewowe (gdzie mogłaby wystąpić powódź). Należałoby zbadać zanieczyszczenie gleb dla ochrony pracowników cmentarza. Pod budowę cmentarza trzeba przeanalizować budowę podłoża i przede wszystkim wybrać dobrą lokalizację, spełniającą wszystkie wymogi.

Monika Konieczna – czy wymogi dla cmentarzy są takie same, niezależnie od tego, czy grzebie się zwłoki, czy prochy?

Mariusz Czop – tak, grzebowiska dla zwierząt powinny spełniać wymagania stawiane cmentarzom dla ludzi (to jest rozporządzenie z 1959 r.), niezależnie od tego, czy pochówek dotyczy ciała, czy prochów (zwierciadło wody nie płycej jak 2,5 m).

Jolanta Kapica – chciałam poprzeć pomysł parku pamięci, w tej formie łatwiej byłoby uzyskać akceptację społeczną dla tego przedsięwzięcia. Chciałam też zapytać, czy działa jeszcze zespół do praw dzików?

Agnieszka Mydlowska – zespół działa, będzie uzupełniony skład o Panią Rzecznik i będzie posiedzenie we wrześniu. Łukasz Styrylski przedstawi swoje ustalenia z parlamentarzystami, udało nam się rozmawiać z Paniami Posłankami odnośnie możliwości relokacji dzików. Wiemy, że Pan Prezydent również takie spotkanie odbył.

Mariusz Waszkiewicz – budowa spalarni zwłok razem z cmentarzem spacyfikuje tę inwestycję. Hasło spalarnia spowoduje protesty mieszkańców.

Sabina Janeczko – powstanie spalarni jest konieczne, ponieważ część zwierząt, które będziemy chcieli pochować, będzie poddawana eutanazji, czyli gdy wprowadzono środki medyczne do ich organizmu, nie powinny być pochowane w ziemi. Sposobem rozwiązania jest spalenie takich zwłok. Spalarnia musi być elementem cmentarza.

Joanna D. Wójcik – proponuję dyskusję dot. cmentarza przenieść na następne spotkanie, kiedy będzie zaproszony też Wydział Gosp. Komunalnej. Do tego czasu poproszę Panią J. Hańderek o przesłanie nam listy członków zespołu zadaniowego ds. cmentarza dla zwierząt. Spalenie zwłok jest najlepszym sposobem na zmniejszenie oddziaływania cmentarza na środowisko, zmniejszenie jego powierzchni i połączenie z ideą parku pamięci. Współczesna technologia spalania jest wysoko zaawansowana i generuje znikomy wpływ na środowisko.

Tomasz Fiszer – konieczne są też dobrze przeprowadzone konsultacje społeczne.

Monika Konieczna – może używajmy nazwy krematorium?

Mariusz Czop – najlepiej mówić spopielnia zwłok. Najlepiej podzielić tę inwestycję na etapy, tym bardziej że inna dokumentacja jest potrzebna do cmentarza, a inna do spopielnia. Proponuję zacząć od cmentarza, a potem dodawać do niego kolejne elementy. Spalenie zwłok to spalenie w rygorze sanitarnym, a więc większa dokumentacja, procedura jej budowy jest bardziej skomplikowana. W międzyczasie można korzystać z

innych spopielarni.

Joanna D. Wójcik – przypominam też, że budowa cmentarza i ośrodka dla dzikich zwierząt nie mogą do siebie przylegać, to dwie odrębne inwestycje. Chodzi o zapewnienie możliwości rozwoju dla ośrodka, ograniczenie obecności ludzi, hałasu itp.

### **Ad. 3. Budowa miejskiego ośrodka rehabilitacji zwierząt w Krakowie - bieżący stan prac.**

Tomasz Fiszer przypomniał kwestie związane z tematem, dotyczące decyzji ULICP (Ustalenie Lokalizacji Inwestycji Celu Publicznego), wykupu działek pod ośrodek i komunikacji z Arcelor Mittal, umówienie spotkania z Radnymi dzielnicy Nowa Huta.

Adam Bik-Multanowski – procedura wydania decyzji ULICP jest na ukończeniu, czekamy jeszcze na zwrotki od stron postępowania i w przyszłym tygodniu ta decyzja zostanie wydana. Wszystkie problemy zostały wyjaśnione, wszystkie uzgodnienia i analiza urbanistyczna zostały zrobione.

Justyna Habrajska – jak będziemy mieć decyzję ULICP, to będziemy zlecać wycenę działek zgodnie z nowym zagospodarowaniem terenu, ponieważ operat, który wykonaliśmy w grudniu zeszłego roku, opierał się tylko na studium [zagospodarowania przestrzennego], więc musimy operat uaktualnić. Potrzebne jest ok. dwóch tygodni na to. Środki na wykup działek są zarezerwowane. Po wycenie będziemy kontaktować się z Arcelor Mittal, żeby przedstawić warunki finansowe zakupu.

Joanna D. Wójcik – czy jesteśmy w stanie zmieścić się w tym roku z zakupem gruntu?

Justyna Habrajska – mamy środki zarezerwowane w tym roku na wykup gruntu, więc będziemy dążyć do zrealizowania tego zakupu. Zakładam miesiąc czy dwa na informację zwrotną z Arcelor Mittal, więc na początku trzeciego kwartału moglibyśmy konsultować umowę kupna.

Joanna D. Wójcik – jakie to są numery działek?

Justyna Habrajska – 113 (pow. 1,3 ha) i 114 (pow. 0,76 ha) obręb 40 Nowa Huta.

Mariusz Czop – jest to teren potencjalnie zanieczyszczony, znajdujący się w strefie ochronnej dla kombinatu, która była niegdyś wyłączona z użytkowania, w związku z opadającym pyłem. Warto poruszyć kwestię badań skażenia terenu, bo jest to bardzo prawdopodobne. Ma to duże przełożenie na wartość działki, bo możliwe, że będzie konieczność wykonania co najmniej częściowej rekultywacji i re-mediacji przez miasto, co jest kosztowne i może opiewać na kilka milionów zł za hektar. Czy takie koszty są uwzględniane w operacie szacunkowym?

Agnieszka Mydlowska – zabieraliśmy stanowisko w tej sprawie.

Justyna Habrajska – rzeczoznawca majątkowy uwzględni opinię WSKiP UMK i weźmie pod uwagę wszystkie aspekty, łącznie z ew. koniecznością re-mediacji terenu.

Mariusz Czop – to chciałbym się dowiedzieć, czy są badania tego terenu i czy zachodzi konieczność re-mediacji?

Agnieszka Mydlowska – nie mam przed sobą treści tego stanowiska, ale możemy je Państwu dostarczyć.

Mariusz Czop – pamiętam takie badania robione przez miasto dla działek przy ul. Łubinowej i wyszło, że są zanieczyszczone. Prosimy o poważne potraktowanie tego tematu, aby pracownicy i użytkownicy tego ośrodka mieli gwarancje, że teren jest przebadany i nie stwarza zagrożeń. Trzeba mieć świadomość, że obok jest hałda na ul. Dymarek, a obok jest druga hałda – żużlu w Pleszowie.

Agnieszka Mydlowska – to jest teren korytarza migracji zwierząt, tam przebywają całe chmary jeleni, to jest teren bardzo bogaty w zwierzęta, przez fakt, że człowiek tam prawie nie bytuje, huta zakończyła swoją działalność. Cisza, spokój i dzika przyroda.

Mariusz Czop – człowiek, wpuszczając zwierzęta na tereny skażone działa nieodpowiedzialnie, a nie mają one w organizmach czujników, które wychwytywałyby zanieczyszczenia.

Agnieszka Mydlowska – ustawa mówiąca o ośrodkach rehabilitacji, wskazuje, że muszą one wrócić do środowiska naturalnego, w którym zostały złapane, potwierdzają to naukowcy i myśliwi, z którymi współpracujemy, czyli w tym ośrodku zwierzęta mają przebywać przez krótki czas. Jeśli pójdziemy w tym kierunku, to ta inwestycja nie powstanie.

Mariusz Czop – chodzi mi o to, aby zbadać teren pod ośrodek, pod kątem wystąpienia zanieczyszczeń, bo takie są przepisy prawne realizacji inwestycji w Polsce. To, że występują tam zwierzęta, jest argumentem całkowicie obojętnym. Zwierzęta występują nawet w Czarnobylu, cierpią w wyniku promieniowania. Na pewno nie jest to dla nich korzystne środowisko. Powinniśmy dążyć do rekultywacji terenów przemysłowych, żeby były bezpieczne dla ludzi i środowiska. Na terenie planowanej inwestycji powinniśmy restrykcyjnie stosować przepisy prawne, nakładające obowiązek badań takiego terenu i jeśli się wykryje zanieczyszczenie, to dla ochrony ludzi, pracowników tego ośrodka i zwierząt przeprowadzić re-mediację/oczyszczenie takiego terenu. Takie są przepisy i logika działania przy każdej inwestycji.

Justyna Habrajska – mając wiedzę w zakresie zakupu nieruchomości na terenie Huty po Arcelor Mittal, powiem, że rzeczoznawcy majątkowi znają problem i wycena pod tym kątem jest brana pod uwagę, stosując przepisy tworzenia operatów szacunkowych. Jeśli rzeczoznawca nie weźmie tego pod uwagę, jest to podstawą do podważenia jego operatu szacunkowego. Co do badania gleby, właściwy jest Wydział Środowiska, więc jeśli przepisy wymagają takiego badania, to zakładam, że nikt w urzędzie nie pozwoli sobie na to, aby takie przepisy pomijać.

Tomasz Fiszer – ostatnia kwestia, to spotkanie w Radzie Dzielnicy, aby poinformować Radnych o tej inwestycji, aby przedstawiciele mieszkańców byli uświadomieni, co to jest ośrodek rehabilitacji zwierząt i jak działa.

Marcin Pawlik – Radni dzielnicy nie znają szczegółów, poza jednym pismem-sprzeciwem od mieszkańców. Na pewno warto byłoby na ten temat zacząć rozmawiać.

Joanna D. Wójcik – my się zastanawialiśmy, czy nie poczekać ze spotkaniem do czasu, gdy będzie już gotowa koncepcja ośrodka dostosowana do nowej lokalizacji, ale to będzie gotowe za jakiś czas, więc ja deklaroвалаm, aby już teraz przedstawić Radnym

Dzielnicowym podstawowe zarysy.

Ustalono, aby spotkanie z Radnymi Nowej Huty w sprawie ORZ odbyło się pod koniec czerwca, na najbliższej sesji Rady. Pan Radny M. Pawlik prześle do KDO informacje co do terminu i godziny sesji.

Adam Bik-Multanowski – w procedurze decyzji ULICP poprosiliśmy Radę Dzielnicy o opinię, więc Radni posiadają ogólne informacje o tym, jak ta inwestycja ma wyglądać. Rada Dzielnicy nie zajęła stanowiska, nie mamy informacji na ten temat.

Tomasz Fiszer – czyli to się nazywa milcząca zgoda.

Joanna D. Wójcik – czy dostosowanie koncepcji ośrodka może być wykonane dopiero po zakupie gruntów, czy może się to da zrobić równocześnie?

Michał Morawski – koncepcję będziemy zlecać, gdy grunty zostaną wykupione. Nie chcielibyśmy wydawać pieniędzy, gdyby się okazało, że grunty nie zostaną wykupione. Przygotowujemy się do tego, aby opracować zamówienie na sporządzenie takiej aktualizacji. Trzeba być gotowym na to, że taka koncepcja będzie gotowa w przyszłym roku.

Joanna D. Wójcik – w tej koncepcji, która powstała są ważne informacje dotyczące tego, jakie powinny być woliery, dla jakich gatunków, jakiej wielkości, jakie pomieszczenia, jak rozmieszczone, jakiej powierzchni itp. Proszę, aby wszystkie te informacje zostały uwzględnione w nowej koncepcji. Chciałabym, aby ta wiedza, którą przekazałam ja, jako biolog i Karolina Ptak – jako lekarz weterynarii, nie zaginęła i żeby głos merytorystów też został uwzględniony w nowej koncepcji.

Michał Morawski – opracowana koncepcja, będzie częścią opisu zamówienia, więc wszystkie zawarte w niej informacje będą ujęte, to będzie adaptacja istniejącej koncepcji do nowych działek.

#### **Ad. 4. Czy w Krakowie powinien powstać azyl dla zwierząt gatunków inwazyjnych?**

Tomasz Fiszer przedstawił zaproszonych gości oraz pismo z RDOŚ w Krakowie, który nie może być obecny na posiedzeniu, ale popiera inicjatywę utworzenia azylu dla inwazyjnych gatunków obcych zwierząt (IGO) na terenie woj. małopolskiego. Coraz więcej jest stwierdzeń IGO w środowisku na terenie Krakowa i okolicy. Wzrasta potrzeba odławiania IGO ze środowiska, jak i oczekiwania społeczne, aby zwierząt nie uśmiercać, zwłaszcza większych gatunków np. nutrii. Zgodnie z przepisami Ustawy o IGO do azylu powinny trafiać również zwierzęta zatrzymane przez organy, wobec których orzeczono przepadek na rzecz skarbu państwa. Aktualnie na terenie woj. małopolskiego nie funkcjonuje żaden azyl dla IGO. Zezwolenie na utworzenie azylu dla IGO wydaje GDOŚ zg. z art. 76 a Ustawy o ochronie przyrody.

Mariusz Waszkiewicz – w Krakowie mamy problemy z IGO: rakami, żółwiami, rybami, nutriami, jenotami. Przypomnę sytuację z Rybnika i oburzenia społecznego planami uśmiercenia nutrii. Kwestią czasu jest pojawienie się szopa, to będzie wielki problem. Na potrzeby utworzenia azylu wskazuje RDOŚ. Ze względów finansowych może połączyć taki azyl z ZOO lub z ośrodkiem rehabilitacji dla dzikich zwierząt. To jest ostatni moment.

Agnieszka Mydlowska – mamy już szopy w Krakowie. Sygnalizowałam ten problem na spotkaniu z organizacjami pozarządowymi, byłaby to nisza dla NGO, ponieważ potrzeba jest w całym województwie. Nie ma możliwości prawnej ani technicznej, aby połączyć azyl z ZOO.

Joanna D. Wójcik – podobnie niewskazane jest łączenie azylu dla IGO z ośrodkiem rehabilitacji dzikich zwierząt, chyba że jako odrębne dwie inwestycje. Ze względów prawnych nie jest możliwe przyjmowanie do ośrodka rehabilitacji gatunków obcych. Popieram inicjatywę azylu, ale obawiam się, że jeśli będziemy procedować obie inwestycje równocześnie, co byłoby najlepsze, ale może na tym ucierpieć idea ośrodka. Możemy się spotkać z protestami mieszkańców, jeśli np. w dzielnicy Nowa Huta miałby powstać zarówno ośrodek, azyl dla IGO i cmentarz dla zwierząt. Może warto by zaplanować zakup większej liczby działek pomiędzy planowanym ośrodkiem a oczyszczalnią ścieków, które mogłyby być rezerwuarem na utworzenie azylu w przyszłości.

Monika Konieczna – to nie jest temat tylko dla Krakowa, mogłaby być współpraca z okolicznymi gminami i z całego województwa, może też współpraca z Lasami Państwowymi, żeby udostępniły swój grunt pod taki azyl, to nie musi być koniecznie działka miejska.

Jolanta Kapica – skoro jest to problem całego województwa, to należy podjąć szerszą dyskusję i włączyć w to władze wojewódzkie. Dlaczego azyl nie może być połączony z ogrodem zoologicznym?

Agnieszka Mydlowska – ZOO jest objęty porozumieniami z innymi ZOO na hodowlę gatunków wymierających, są różne założenia co do transmisji chorób zakaźnych, są wymogi co do żywienia, warunków utrzymywania, braku możliwości przyjmowania innych zwierząt, ale też pokarmów tzn. nie wolno nakarmić zwierząt w ZOO gatunkami obcymi, nawet dzikami nie można lwów nakarmić. Szerszą wiedzę można pozyskać od Dyrekcji ZOO.

Maria Krzyżanowska – chciałam zaproponować czy można by utworzyć azyl w formie ZOO, gdzie mogłyby się odbywać wycieczki, dzieci i młodzież mogłyby się dokształcać, pełniłby rolę edukacyjną. Nagłośnić sprawę np. w mediach. Może mógłby powstać prywatny azyl dla IGO, może ktoś będzie zainteresowany jego utworzeniem.

Jolanta Kapica – mieszkańcy mogliby się dowiedzieć, które to są gatunki inwazyjne.

Joanna Hańderek – mam duży dystans do ZOO i do azylu, który stałby się miejscem publicznym. Trzeba by się zastanowić nad tym, żebyśmy nie zrobili ze zwierząt materiału biologicznego. Jeśli już chcemy ratować zwierzęta, żeby ich nie sprowadzić do sytuacji dwuznacznej.

Agnieszka Mydlowska – przepisy dotyczące IGO są precyzyjnie wskazane. Jednak w Ustawie dot. IGO nie ma rozporządzenia wykonawczego w zakresie utworzenia Centralnego Azylu IGO, więc nie wiemy, jak miałyby funkcjonować taki azyl. Taki problem, jak na Śląsku [z nutriami] wcześniej, czy później u nas też wypłynie. Jest w Krakowie wiele organizacji, które szukają swojej niszy i momentu, w którym miasto mogłoby ich dofinansować i wesprzeć. Nie może być to azyl pokazowy, edukacja tak, ale tradycyjna, bo tak jak ośrodki, również azyle mają zakaz wstępu osób postronnych z powodów epidemiologicznych.

Joanna D. Wójcik – szop pracz jest nosicielem niebezpiecznego nicienia, który zaraża zarówno zwierzęta, jak i ludzi, on wędruje z układu pokarmowego do oczu i mózgu, to może być choroba śmiertelna. Dlatego IGO nie można łączyć ze zwierzętami utrzymywanymi w ZOO, jak i w ośrodkach rehabilitacji. Zwierzęta dzikie są wypuszczane do natury i mogłyby roznosić choroby w środowisku, zarażając się od gatunków obcych w ośrodku. O ile jenot nie ma tak negatywnego wpływu na środowisko, to szop ma, przez fakt, że umie się wdrapywać i plądruje gniazda i jest nosicielem groźnego nicienia.

Tomasz Fiszer – temat jest obszerny i zastanawiam się nad koordynacją dalszych działań, podoba mi się pomysł zaangażowania Lasów Państwowych czy innych gmin. Zastanawiam się, jak kontynuować temat, aby nie umarł.

Agnieszka Mydlowska – chciałam zaproponować, że skoro temat nutrii przy ul. Smoleńskiego jest w RDOŚ, który wystąpił z pismem do azylów, które są niestety daleko o możliwość przejęcia tych zwierząt. Najlepiej więc zaprosić osobę, zajmującą się w RDOŚ tym tematem, która mogłaby nam więcej pomóc, powiedzieć o wymogach dla takiego azylu i o możliwościach jego utworzenia. To jest nowy dla nas wszystkich temat. Można by zaprosić też osobę od tematów łowieckich z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych, która ma już wypracowane jakieś przemyślenia na ten temat.

Jolanta Kapica – jeśli miałby to być azyl obsługujący całe województwo, to potrzebna byłaby działka skarbu państwa. Nie wiem, czy takimi terenami dysponuje Marszałek, czy Wojewoda, można by na kolejne spotkanie zaprosić przedstawicieli województwa, żeby ich zainteresować tematem, bo nie jest on wielu osobom znany.

Joanna D. Wójcik – warto też do tematu zapraszać dwie osoby, które znają się na IGO, czyli osoba, z którą współpracuje RDOŚ – „Łowca Obcych” Rafał Maciaszek, robił doktorat na IGO oraz dr Wojciech Solarz z IOP PAN.

Jolanta Kapica – skoro te zwierzęta mogą być niebezpieczne, to wpłynie to na wyobrażenie osób, które mogłyby podjąć jakąś decyzję i spowoduje, że znajdzie się taki teren, niekoniecznie na terenie miasta.

Agnieszka Mydlowska – azyle, które są na terenie kraju, to wszystką są prywatne działalności. Zachęcam, aby zobaczyć profil „Szopowisko”, które jest prowadzone przez lek. wet. Pana Dziwaka. Oni działają książkowo, mają wpływy też od prywatnych sponsorów, można im pozazdrościć, ale przyjmują tylko szopy, których na terenie kraju jest bardzo dużo.

Tomasz Fiszer – poinformujemy RDOŚ o naszych wstępnych ustaleniach z tego spotkania, proszę o informację kogo zaprosić na następne spotkanie i powinno ono być zorganizowane przez RDOŚ.

## **Ad. 5. Wolne wnioski**

### **1). Zanieczyszczenie wody w Zakrzówku**

Marcin Jastrzębski – jestem nurkiem i nurkuję od dłuższego czasu w Zakrzówku, zaobserwowałem zanieczyszczenie dna kamieniolomu pod basenami, jest tam rozległy obszar siarkowodoru. Skontaktowałem się z prof. M. Czopem, byłem na spotkaniu w Zarządzie Infrastruktury Sportowej (ZIS), po którym porządzono notatkę. Mam nadzieję, że przy Państwa pomocy uda się zatrzymać proces zanieczyszczania zbiornika. Siarkowódór

był na dnie od pewnego czasu, ale przez fakt obecności dużej liczby osób i nieodpowiedni sposób czyszczenia basenów (glony przerzucane z basenów za pomost) obszar siarkowodoru powiększa się, co uderzy w nurków, pływaków i rodziny z dziećmi, korzystające z zalewu. Zgłosiłem w ZIS temat poprawnego czyszczenia basenów, a do MPO zgłosiłem społeczną inicjatywę, aby posprzątać Zakrzówek pod wodą, wielu nurków wykona to pro bono. Zgłosiłem potrzebę postawienia toalet przy budynku Centrum Sportów Wodnych, który jest aktualnie zamknięty. Niestety nie może on udostępnić samych toalet, więc należałoby postawić choćby toalety.

Mariusz Czop – ten problem był wskazywany, kiedy planowano udostępnienie Zakrzówka, który był zbiornikiem o dużej czystości, ale też wrażliwości i o słabym zasilaniu. Zbiornik przechodził różne etapy w czasie swego istnienia, wykop sięga kilkudziesięciu metrów od powierzchni, przez co zbiornik jest bardzo głęboki. Normalnie jeziora są głębokie, ale rozległe, a zbiorniki po-górnice wykazują się dużą głębokością przy relatywnie małych rozmiarach, co nie występuje w przyrodzie. Zakrzówek ma ponad 35-38 m głębokości. Nie ma możliwości łatwej wymiany wody w takich zbiornikach. Woda się stratyfikuje, różnicuje pod względem gęstości i różnych parametrów. Duża liczba ludzi generuje dużo biogenów, których w zbiorniku nie było, co mogło spowodować gwałtowny rozkwit glonów. Dlatego sugerowano, aby niecki do kąpeli były otwarte. Jednak wybrano koncepcję budowy niecek zamkniętych, które nie mają odpowiedniej cyrkulacji wody i w tych nieckach rozwijają się glony. Człowiek wnosi biogeny do wody jak pot, kremy, którymi się smaruje, dodatkowo pod wpływem słońca woda w nieckach się nagrzewa. Utworzono de facto rozsadniki glonów, na co zwracaliśmy uwagę, że musi być odpowiednia konstrukcja niecek. Teraz obserwujemy, to co można było przewidzieć. Woda z czyszczenia basenów powinna być przefiltrowywana albo odprowadzana na zewnątrz, żeby te glony nie trafiały z powrotem do obiegu. Niestety woda po czyszczeniu jest wylewana do Zakrzówka, glony opadają na dno, gdzie zaczynają się rozkładać i produkuje się siarkowodor. Była strefa siarkowodoru w Zakrzówku, ale zaczęła zanikać w związku z oczyszczaniem się zbiornika. Duża komponenta wód z Wisły, zasolonych i zawierających dużo siarczanów napłynęła w latach 90. XX w., w okresie zatapiania Zakrzówka, ale zbiornik się wyczyszczał, a strefa siarkowodoru była w zaniku. Informacje od nurków, że ta strefa się odbudowuje, są niepokojące, bo może to zmienić skład chemiczny i termikę wody w zbiorniku. Niepokojące jest też, że glony występują tak głęboko w Zakrzówku. Pojemność Zakrzówka na liczbę użytkowników nigdy nie została zbadana. Liczba osób, która może korzystać z platform do kąpeli, była określona wyłącznie na podstawie ich nośności tych platform. Nikt nie zbadał jakości wody przed zagospodarowaniem Zakrzówka ani nie bada, jak się ta jakość zmienia obecnie. My oczywiście możemy przy użyciu sprzętu z uczelni zbadać, jak zmienia się słup wody pod względem zawartości tlenu, siarkowodoru i innych substancji. Trzeba jednak brać pod uwagę ochronę Zakrzówka przed biogenami, nie zastanawiamy się co dzieje się z materią organiczną, która się produkuje i opada na dno zbiornika. Efekt może być niebezpieczny, trzeba monitorować użytkowanie Zakrzówka w celach rekreacyjnych, żeby móc odpowiednio wcześniej zadziałać i przeprowadzić prewencję. Musi być więcej toalet, dostępnych nawet w liczbie nadmiarowej. Wskazywaliśmy wcześniej, że muszą być prysznice i restrykcyjnie przestrzegany obowiązek opłukiwania się przed wejściem do zbiornika. Zakazać ludziom użytkowania kremów, co najwyżej jeden dozwolony, zawierający najmniejszy udział substancji organicznych. Trzeba zmienić konstrukcję basenów, nie może być twarde dno, gdzie woda stoi. Mamy doświadczenia z zagospodarowania innych kamieniołomów, gdzie jest zastosowana ażurowa siatka, gdzie cyrkulacja wody jest większa. Oczywiście jest to mniej korzystne dla kąpiących się, ponieważ woda się nie nagrzeje i będzie zimna jak w reszcie zbiornika.

Jolanta Kapica – chciałam się dowiedzieć, co wynikało z rozmów z ZIS? Trzeba zaprosić

ZIS na kolejne spotkanie, zaproponować rozwiązanie na już, czyli prawidłowe czyszczenie zbiornika (co ZIS mógłby wykonać po sezonie letnim) oraz zamontowanie toalet i pryszniców. A wymiana dna na ażurową siatkę, to kwestia zmiany konstrukcyjnej, ale możliwa w perspektywie czasu. Potrzebny jest plan działań na już i na dłuższą perspektywę. Co do kremu, to można by wyedukować mieszkańców.

Mariusz Czop – ten mniejszy akwen jest zbyt mały, lepiej byłoby udostępnić duży akwen, gdzie jest więcej miejsca i lepszy dojazd.

Jolanta Kapica – była taka propozycja, ale nie udało się tego zmienić w projekcie. Pan profesor M. Czop mógłby wykonać monitoring. Na następnym spotkaniu można by podać ZIS konkretne rozwiązania na już.

Mariusz Czop – są uczelnie, które mają sondy, którymi wykonuje się sondowania geochemiczne. Prace zaradcze trzeba podjąć natychmiast.

Marcin Jastrzębski – na spotkaniu z ZIS zaproponowałem kontakt z prof. M. Czopem, aby dowiedzieli się jak poprawnie czyścić baseny. Jest taka deklaracja i chęć ze strony ZIS. Ja już 2 lata temu rozmawiałem o zagrożeniu z ZZM, ale nie było z ich strony zainteresowania. ZIS nie ma pomysłów jak czyścić baseny. Ja jestem gotowy na współpracę, ale też nagłaśniam problem.

Mariusz Czop – napisałem krótkie tezy, które Pan Marcin przekazał urzędnikom, mogą je Państwu udostępnić. Chodziło o to, żeby został jakiś ślad ze spotkania z urzędnikami. Nie chcemy robić problemów, ale nagłaśniamy, żeby nakłonić urzędników do działania. Musi być presja ze strony środowisk NGO.

Elżbieta Pytlarz – czy zanieczyszczenie zbiornika będzie miało wpływ na tereny przyległe, które są obszarem dwóch użytków ekologicznych? Chciałabym, aby problem zanieczyszczenia rozpatrywać całościowo, nie tylko w akwenu wodnym, ale też na terenach okolicznych, które dodatkowo ulegają zniszczeniu w efekcie nadmiaru odwiedzających osób. Była kiedyś propozycja, żeby powstał zespół ds. Zakrzówka, który mógłby zajmować się obiema sprawami. Z tym zagadnieniem zwracam się do Radnej J. Hańderek. Nasza dzielnica spotykała się wielokrotnie z ZZM i ze strażą miejską z prośbą o egzekucję tych przepisów, które już są wprowadzone, które nie są egzekwowane w żaden sposób. A co dopiero, jak będziemy wymagali nieużywania kremów, czy wzięcia prysznica przed wejściem do wody. Są to słuszne postulaty, ale przy obecnych małych chęciach zarządcy tych terenów, będą jeszcze trudniejsze do wyegzekwowania. Co Rada Dzielnicy może zrobić teraz, na szybko, jakie macie Państwo dla mnie propozycje?

Tomasz Fiszer – trudno nam udzielić teraz odpowiedzi, ale te pytania powinny paść na spotkaniu z ZIS. Szczególnie kwestie nie tylko ochrony wody, ale i elementów przyrodniczych Zakrzówka.

Joanna D. Wójcik – czy ja dobrze zrozumiałam, że jak Centrum Sportu jest zamknięte, to nie ma żadnych dostępnych toalet na zewnątrz?

Jolanta Kapica – są toalety, ale tylko w budynku kawiarni, która jest przy basenach, są tam też prysznice. Są dwa budynki, jeden to działająca kawiarnia przy basenach, a drugi Centrum Sportu, tam dalej, gdzie ludzie kąpią się na dziko.

Marcin Jastrzębski – Centrum Sportu jest zamknięte, bo nie ma jeszcze zarządcy, na

piętrze będzie restauracja, na parterze miejsce integracji sportów wodnych. Dlatego powinny być udostępnione tymczasowe toalety.

Joanna Hańderek – 2 lipca, jest ostatnia Rada Miasta przed wakacjami, na której moglibyśmy przedłożyć nowy regulamin Zakrzówka, w którym zawrzemy względy higieniczne, tj. zakaz używania kremów czy szamponów. Zanim wdrożymy inne działania, możemy zmienić regulamin, proszę o mailowe propozycje co w nim zawrzeć.

Tomasz Fiszer – moglibyśmy podjąć uchwałę w trybie korespondencyjnym, w kwestii uzupełnienia regulaminu o nowe zapisy.

Jolanta Kapica – my już wcześniej dostaliśmy treść regulaminu Zakrzówka do akceptacji, ale nie znając wcześniej tych problemów, nie pochyliliśmy się nad nimi. Natomiast w punkcie 7 regulaminu zakazuje się zanieczyszczania wody, używania szkodliwych substancji chemicznych, środków piorących i higieny osobistej. Może w regulaminie powinny się pojawić jakieś piktogramy, aby wyrazić te zapisy dokładniej. Kwestia kremu i pryszniców, których powinno być więcej, wydaje mi się na razie trudna do realizacji. Chciałam też, żeby funkcjonowała nazwa Przyrodniczy Park Zakrzówek.

Mariusz Czop – podobno nad Zakrzówkiem mają latać drony, wtedy postrzegalność przepisów powinna być wysoka, więc nie bójmy się wpisywać ograniczeń. Trochę to smutne, że miasto zainwestuje w monitoring dronowy, a zapomina o potrzebach infrastrukturalnych.

Ustalono termin opracowania propozycji zmian regulaminu i przekazania do Radnej J. Hańderek na koniec czerwca. Jolanta Kapica we współpracy z Radnymi opracuje treść takiej uchwały.

Na tym posiedzenie zakończono.

*Protokołowała:*

*Joanna D. Wójcik*

*Sekretarz Komisji Dialogu Obywatelskiego ds. Środowiska*